Kacper HTA, Przyjaciel wróg (feat Paluch, Polska

nie chcemy więcej ranić w swoim uczcić
decyzje trudne w życiu jak seppuku
wytarte skoki z batonu i bruku, ej
najlepszy ziomek i przyjaciel to mój ból

czasem odchodzi ale zawsze wraca
mój oprawca i moja motywacja
bez litości i bez cienia zasad
zła wibracja, uuu, aplikacja, skun
racja ból
to on stworzył mnie
kim że bym był gdybym nie przeżył cię
gdybym nie czuł co czuje
przy tym mówił ze w każdym szczególe
jestem kotem
miał wyjebane kule
miał i nie miał i nie miał wad w ogóle
plótłbym wierutną bzdurę jak dureń
właśnie dlatego ziomkuję się z bólem
nie pamiętam dobra, za to każde złe przeżycie
i nie ufam tym szczęśliwym wiecznie
niekoniecznie
moje szczęście przeplata nieszczęście
taki jestem, zawsze mi mało będzie
w każdy dzień dzień myśl o happyendzie
daje mi zajęcie
piszę więc jestem -(x5)

najlepszy przyjaciel – jebany ból
jak dziwka na trasie
ziomek, brakuje słów
mi brakuje słów
stare reguły na czasie
my to stado lwów
wy ciągle tracicie zasięg
wy tracicie zasięg
my zrywamy siatki
ty stoisz w niewoli jak matrix
ja, zrywam kajdanki
jebie wasze szranki
jebany ranking
nie znacie pojęcia szacunek
obrażacie matki
mówię wprost de fakto, szczęscie nie wchodzi łatwo
mnie nie zniewoli banknot
twój ból jebany fantom
zryty baniak ja znam to
twój mózg jebany plankton
młodzieńcze życie hardcore
dziś już odcinam od was

nie chcemy więcej ranić swoich uczuć ej
decyzje trudne w życiu jak seppuku uuu
wytarte skoki z batonu i bruku, ej
najlepszy ziomek i przyjaciel to mój ból

przyjaciel wróg
przyjaciel wróg
komu zaufać mam , komu kaput
zimna jak,lód jest rzeczywistość
dziś hipokrytom jest każdy jak nic bo
to jest pic na wodę fotomontaż
jak nabrudzisz po sobie nie posprzątasz
jak nawrócisz się może to poznasz ten smak goryczy po stracie jak Judasz

kogo ty strugasz
kłamiesz bo mrugasz
po co to robisz?
tlen mi zatruwasz
sam się nim dławisz
lepiej zawijaj na klawisz
bo dla przyjaciół mam więcej niż coś
z nimi dramatu tu nie mam ot co
dla nich mam serce zawsze na 100
wpadam na bity jak zło

to teraz słuchaj koleżko
jest mi wszystko jedno
nie chcę mi gadać się już
masz banie zrytą w techno
mówię ci spoko jest luz
ale weź wyjdź na zewnątrz
przyjaciel wróg
wróg nie przyjaciel
przekroczy próg to go poznacie

jak korona z cierni
tak może to życie przygnębić
od zawsze przy tobie jak wrogowie wierni
nie ma odcieni czerni
jak wchodzisz do mroku
to z noktowizorem nie znajdziesz tu wszystkich
co chcieliby dziś twojej męki
i starasz się jego uciszyć
i starasz się jego przegonić
to może stan tylko pogorszyć
lepiej na trzeźwo się ziomek pogodzić
tak, zbijasz piąteczke z nim
ale nigdy nie będzie tu sztamy
czas nie zagoi tej rany
i nie stworzycie se w życiu pary
nie macie zdjęć razem
do fotki to raczej uśmiechy
choć znów każdy dzień razem
skurrwiel nie daje pociechy
spotykasz go raczej po zmroku
gdy na bani spokój i szukasz snu
w prezencie daje niepokój
karteczka z podpisem; ból, ból, ból

nie chcemy więcej ranić swoich uczuć ej
decyzje trudne w życiu jak seppuku uuu
wytarte skoki z batonu i bruku, ej
najlepszy ziomek i przyjaciel to mój ból